

Z medycznej wokandy



JERZY SOWIŃSKI



JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

O przedawnieniu karalności raz jeszcze

Na wstępie należy przypomnieć, że instytucja przedawnienia znana jest wszystkim procedurom – zarówno karnej, jak i cywilnej. Ogólnie chodzi o to, aby w wypadku, gdy odpowiedni podmiot nie dochodzi swoich praw w odpowiednim czasie, przywrócić stan pewności prawnej. Należy pamiętać, że przedawnienie karalności jest instytucją prawną opierającą się na przekonaniu, iż po upływie znacznego czasu (zasadniczo 5 lat) od popełnienia przewinienia dyscyplinarnego pociąganie obwinionego do odpowiedzialności nie jest celowe. W aspekcie materialnoprawnym przedawnienie jest okolicznością uchylającą karalność, natomiast skutkiem procesowym jest zakaz wszczynania postępowania lub bezwzględny nakaz umorzenia postępowania wszczętego w sprawie o czyn, którego karalność ustała.

Przypomnieć tu należy, że zgodnie z art. 51 ust. 1 ustawy o izbach lekarskich nie można wszcząć postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej, jeżeli od chwili popełnienia czynu upłynęły 3 lata. Ten przypadek pozostawmy na boku, bo dotyczy kwestii zupełnie innej, a mianowicie przedawnienia ścigania. Tu zresztą zwykle sam skarżący jest sobie winny, że dochodzi do takich sytuacji, wydaje się bowiem, że 3 lata to okres całkowicie wystarczający (poza wyjątkowymi przypadkami), aby każdy, kto ma taki zamiar, mógł złożyć skargę do okręgowego rzecznika. Trzeba pamiętać, że z kolei zgodnie z art. 51 ust. 4 przywoływanej ustawy karalność przewinienia ustaje, jeśli od czasu jego popełnienia upłynęło 5 lat. Jednakże według ust. 2 tego przepisu, jeżeli czyn zawiera znamiona przestępstwa – przedawnienie odpowiedzialności zawodowej następuje nie wcześniej niż przedawnienie karne. Na tle tych dwóch ostatnich przepisów pojawia się kilka wątpliwości. Po pierwsze, czy 5 lat

Problematyce przedawnienia karalności poświęciliśmy już na łamach „Biuletynu Informacyjnego WIL” kilka tekstów. Warto jednak do tej kwestii wrócić, tym bardziej że – jak wynika ze sprawozdania NSL – na przykład w 2013 r. w stosunku do kilkunastu lekarzy umorzono postępowanie właśnie z powodu upływu pewnego czasu. Orzeczenie takie nie może być traktowane jak uniewinnienie, ale nie jest także orzeczeniem uznającym winę lekarza. Dlatego też zawsze rodzi się pytanie, czy taki skutek wystąpił z przyczyn obiektywnych, czy z powodu przewlekłości postępowania.

nie jest okresem zbyt krótkim? Trzeba dodać, że w projekcie ustawy o izbach lekarskich proponowano nawet okres 8-letni, kierując się przekonaniem, że jednak działalność sądów lekarskich opiera się na pracy społecznej członków tych organów, którzy przecież przede wszystkim wykonują swoje zawodowe obowiązki lekarskie, a tylko w dodatkowym czasie wcielają się w rolę prowadzących postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy. Zwyciężyło jednak przekonanie, że okres dłuższy niż 5 lat byłby nazbyt długi z punktu widzenia lekarzy, przeciw którym toczy się postępowanie. Jest jednak i druga wątpliwość, a mianowicie, jak należy wyklądać zapis, iż jeżeli czyn zawiera znamiona przestępstwa – przedawnienie odpowiedzialności zawodowej następuje nie wcześniej niż przedawnienie karne. Nie ma dziś wątpliwości, że wyłączną kompetencją do rozstrzygnięcia, czy dany czyn wypełnia znamiona przestępstwa, dysponuje sąd powszechny prowadzący postępowanie karne, a nie sąd lekarski. Stąd też tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądu w sprawie karnej można stwierdzić, że termin przedawnienia karalności ulega wydłużeniu. Ale na tym nie kończą się wątpliwości. Przykładem jest jedna ze spraw, która zakończyła się przed Sądem Najwyższym (wyrok z 9 września 2013 r., sygn. akt SDI 26/13) na skutek kasacji wniesionej od orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskie-

go. Stan faktyczny przedstawiał się następująco. Okręgowy sąd lekarski orzeczeniem z 20 marca 2012 r. uznał lekarza winnym popełnienia czynu polegającego na tym, że będąc lekarzem w przychodni ginekologicznej w W. przy ul. S. 5 sierpnia 2003 r., w czasie wizyty 14-letniej pacjentki KM, stwarzając pozory badania lekarskiego, doprowadził ww., wbrew jej woli, do poddania się czynności seksualnej, oraz w kwietniu 2002 r., wykonując zawód lekarza w prywatnym gabinecie lekarskim w W., podczas badania ginekologicznego pacjentki AC, wbrew jej woli doprowadził ją do poddania się czynności seksualnej, czym naruszył godność zawodu lekarza oraz podważył zaufanie do zawodu lekarza, który nie może wykorzystywać swojego wpływu na pacjenta w innym celu niż leczniczy, tj. naruszenia art. 1 pkt 3 oraz art. 14 Kodeksu etyki lekarskiej, i za tak przypisany czyn wymierzył mu karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu na maksymalny okres znany ustawie, tj. 5 lat, oraz obciążył go kosztami postępowania.

Od powyższego orzeczenia odwołanie wniósł obwiniony, który zarzucił m.in. naruszenie wielu przepisów prawa procesowego, w tym, że wniosek o ukaranie okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej z 28 maja 2008 r. zawiera przeszkodę prawną z uwagi na brak wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej, tj. AC. Naczelny Sąd Le-

karski utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie sądu pierwszej instancji. Kasację od prawomocnego orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskiego wniósł obrońca obwinionego lekarza.

W ocenie Sądu Najwyższego kasacja obrońcy obwinionego lekarza była zasadna w zakresie, w jakim kwestionowała poprawność przeprowadzonej kontroli instancyjnej przez Naczelny Sąd Lekarski. Nierozpoznanie w sposób należyty wniesionego środka odwoławczego ma szczególne znaczenie w odniesieniu do zarzutu związanego z brakiem wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej. Co interesujące, Sąd Najwyższy podkreślił, że brak takiego wniosku w postępowaniu karnym nie jest przeszkodą w prowadzeniu postępowania dyscyplinarnego. Okoliczność ta miała jednak zasadnicze znaczenie w niniejszej sprawie z uwagi na terminy przedawnienia przewinienia zawodowego lekarzy. Porównanie daty czynu popełnionego na szkodę AC (kwiecień 2002 r.) z terminami przedawnienia przewinień zawodowych wskazanymi w art. 64 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich wskazuje, że przeciwko obwinionemu mogłoby toczyć się w tym zakresie postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej tylko i wyłącznie wtedy, gdyby czyn ten stanowił równocześnie przestępstwo. W sytuacji, gdy zarzucane przewinienie zawodowe zawiera znamiona przestępstwa, przedawnienie dyscyplinarne nie następuje wcześniej niż przedawnienie karne. Jednakże jedynie prawomocny wyrok sądu powszechnego skazujący za przestępstwo, którego znamiona zawarte są w zarzucanym przewinieniu zawodowym, jest podstawą ustaleń w postępowaniu dyscyplinarnym, że przewinienie takie zawiera znamiona przestępstwa. Z dołączonego do akt sprawy prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego z 24 maja 2010 r. (VII K 80/09) wynikało jednak jednoznacznie, że lekarz został skazany za przestępstwo popełnione jedynie na szkodę KM. Brak wniosku o ściganie pochodzącego od AC był natomiast powodem umorzenia 2 września 2009 r. przez Sąd Rejonowy na podstawie art. 17 § 1 pkt 10 k.p.k. postępowania karnego wobec obwinionego lekarza w zakresie zarzucanego mu czynu w punkcie 2 aktu oskarżenia popełnionego na jej szkodę. Wyjaśnijmy, że wówczas obowiązywał uchylony aktualnie art. 205

k.k., który – jak stwierdził w tym orzeczeniu Sąd Najwyższy – dla prowadzenia postępowania karnego w tego typu przestępstwach wymagał złożenia wniosku przez pokrzywdzonego. Dlatego też Sąd Najwyższy stwierdził, że w chwili orzekania przez sąd lekarski pierwszej instancji 20 marca 2012 r. karalność czynu popełnionego na szkodę AC ustała, ponieważ od jego popełnienia upłynął już 5-letni okres określony w art. 64 ust. 3 u.i.l. Sąd Najwyższy przypomniał, że przedawnienie karalności jest instytucją prawną opierającą się na przekonaniu, iż po upływie znacznego czasu od popełnienia przewinienia dyscyplinarnego pociąganie obwinionego do odpowiedzialności nie jest celowe.

W aspekcie materialnoprawnym przedawnienie jest okolicznością uchylającą karalność, natomiast skutkiem procesowym jest zakaz wszczynania postępowania i nakaz umorzenia postępowania wszczętego w sprawie o czyn, którego karalność ustała. W takiej sytuacji, skoro sąd pierwszej instancji nie zauważył tej okoliczności, sąd odwoławczy, rozpoznając odwołanie w sposób rzetelny, powinien był zauważyć to uchybienie i je wyeliminować. Utrzymanie zaskarżonego orzeczenia w mocy, w zakresie dotyczącym czynu popełnionego na szkodę AC, co do którego nastąpiło przedawnienie karalności, powodowało, że w sprawie zaistniała bezwzględna przyczyna odwoławcza w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k.

Podsumowując, wydaje się, że każdy taki przypadek to porażka sądów lekarskich. Tak należy ocenić każdą sprawę, gdy osoba naruszająca w sposób ewidentny normy deontologiczne unika odpowiedzialności. Trzeba od razu dodać, że nie zawsze są to przyczyny wynikające z opieszałości organów samorządu lekarskiego. Czasem przyczynia się do tego np. nieprofesjonalne wywiązywanie się z obowiązków biegłych bądź celowe opóźnianie postępowania przez obwinionych i ich obrońców. Na marginesie warto odnotować, że w obowiązującej ustawie o izbach lekarskich (art. 76 ust. 4) jest procedura odwoławcza w wypadku przewlekłości postępowania przed rzecznikiem odpowiedzialności zawodowej, nie ma natomiast takich przepisów w sytuacji przewlekłości na etapie sądowym, na co zwróciła uwagę ostatnio rzecznik praw obywatelskich, ale to chyba temat na odrębny artykuł.